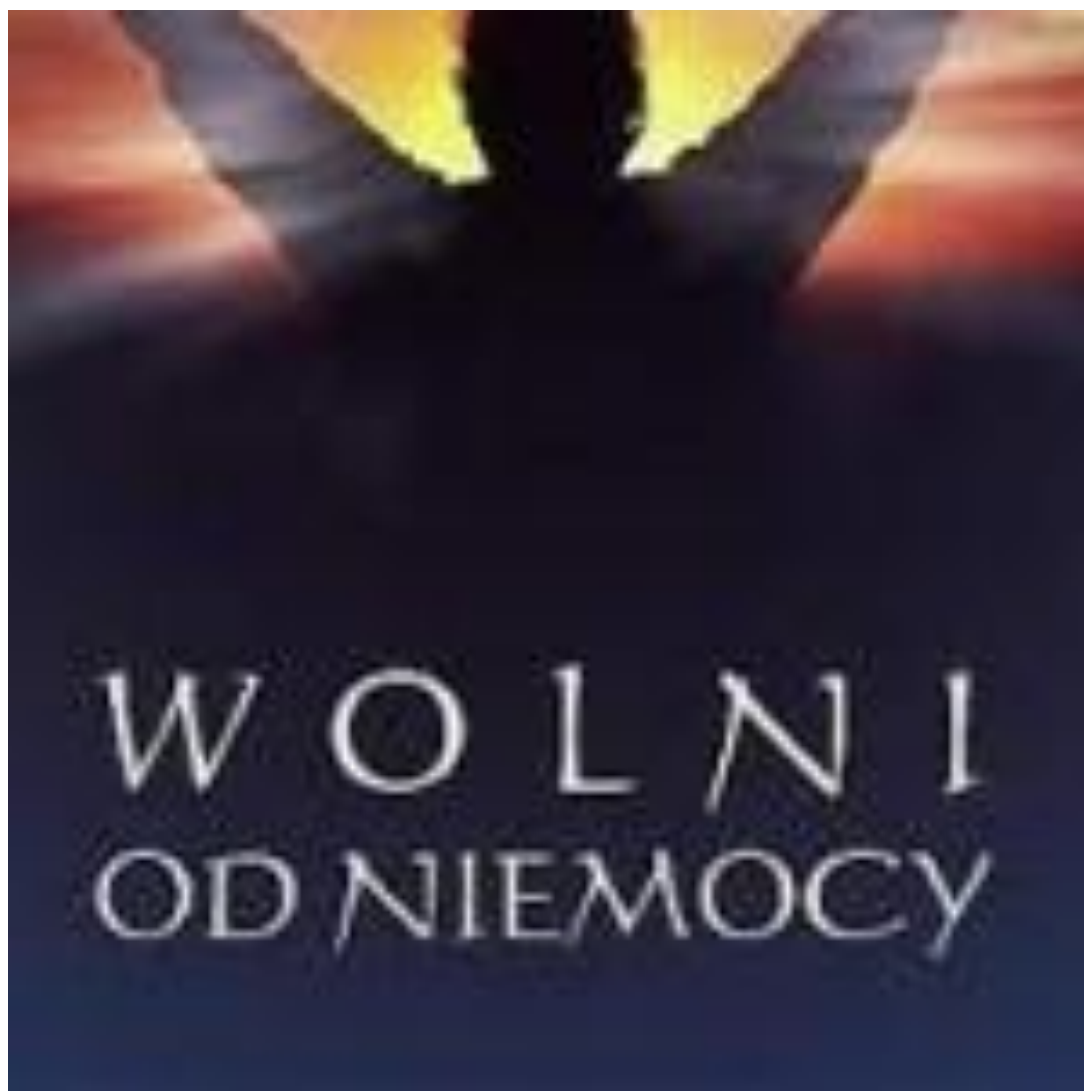


Jacek Andrzej Rossakiewicz – W stronę DEMOKRACJI FINANSOWEJ – ku nowej, rzetelnej ekonomii



[Refleksje po czwartkowej debacie w PTE z dnia 3 marca 2016.](#)

Bardzo interesujący wykład Prof. Mariana Guzka dotyczył wiodącego nurtu w teorii ekonomii i polityce gospodarczej: od liberalizmu poprzez neoliberalizm ku antypaństwowemu libertarianizmowi. Prymat ideologii ekonomicznych głoszących hasło indywidualnej wolności, w praktyce opiera się na samowoli uprzywilejowanej oligarchii finansowej, realizującej swoje aspiracje do niepodzielnej władzy nad ludzkim społeczeństwem. Cytowany przez profesora Foreign Affairs (czerwiec, 2015) prognozuje odejście krajów Europy Wschodniej od zalecaną im przez neoliberalistów drogi „rozwoju”.

Natomiast Prof. Andrzej Matusiak skoncentrował się na rozważaniach dotyczących koncepcji równowagi gospodarczej i opisał kryzys w nauce ekonomii wykorzystując m.in. słowa

Antonio Gramsci: „ Kryzys ma miejsce wtedy, kiedy stare nie umarło, a nowe nie chce się narodzić”.

Prawdą jest, że obecnie panujący animatorzy monetarnej i gospodarczej samowoli nie zamierzają „zejść z pola”, jakby można było tego po nich oczekiwać po wywołanym przez nich kryzysie w 2007-2008 roku – a wręcz przeciwnie pragną wzmocnić swoją władzę a nawet odbudować swój „autorytet”. Jednak to co NOWE w ekonomii już się NARODZIŁO – w 2003 roku – i nosi nazwę: DEMOKRACJA FINANSOWA. Ma ona w zwolennikach liberalnej samowoli poważnych przeciwników, tym bardziej, że teoria Demokracji Finansowej jest młoda, ma dopiero trzynaście lat.

Ta sytuacja nie jest wyjątkowa. Jest typowa. Walka o kształt ekonomii, o jej cele i zadania to walka prowadzona od wieków. To walka o „rząd dusz”, o wyznaczenie wiary. Manipulacje ludzką świadomością są najbardziej skuteczne, kiedy wymykają się refleksji i ocenie, a ludzie „z własnej woli” nieświadomie, sami realizują to, co ich niszczy. Prof. Andrzej Matusiak cytuje w tym zakresie Tomáša Sedláčka: „Największe powodzenie osiągają te ideologie, które przyjmujemy tak naturalnie, tak idealnie, że nawet ich nie zauważamy, nie mówiąc o kwestionowaniu” (*Ekonomia dobra i zła*, s. 312);

Krytyka manipulacji ludzkim myśleniem w sposób naturalny prowadzi do ekspresji tego, co jest w opozycji do tendencji destrukcyjnej, czyli do tego, co jest pozytywne i wartościowe. Ten temat jest najcenniejszym wątkiem artykułu. Zostanie tu ukazane to, co jest nowe, co się już narodziło i co się rozwija, korzystając także ze swoich tradycji: z ekonomii obywatelskiej, rozwijanej przez ludzi przepełnionych humanizmem i służących powszechnym interesom ludzkim – zasadzie zaspokojenia naturalnych ludzkich potrzeb w całej wspólnocie.

Chcąc ukazać rzeczywiste determinanty ludzkiego działania na polu gospodarki i ekonomii oraz wyjaśnić najważniejsze przekłamania i manipulacje zawarte w teoriach ekonomicznych nurtu liberalnego warto wrócić do zapoznanych lub zapomnianych teorii, wyeliminowanych przez doktryny liberalne i promocję dzieł nieuczciwych intelektualnie ekonomistów. Zadanie takie zrealizowane w sposób kompletny wymagałoby książki pokaźnych rozmiarów a nie artykułu. Zatem w niniejszym artykule z konieczności skupię się tylko na kilku podstawowych, ale zasadniczych tematach

Wspomnę tutaj w telegraficznym skrócie o zasługach ekonomicznej szkoły historycznej, która proponowała analizy historyczne oraz aktywną rolę państwa w wytyczaniu kierunków gospodarczego rozwoju. Wśród jej twórców był Fryderyk List (1789-1846) niemiecki ekonomista i polityk gospodarczy, profesor Uniwersytetu w Tybindze.

Ku wspólnocie interesów i wzajemnej pomocy wśród ludzi skłaniała się ekonomiczna szkoła solidaryzmu społecznego. Solidaryzm pomiędzy ludźmi był spostrzegany jako realizacja prawa naturalnego. Według stanowiska Leona Bourgeois (1851–1925): „każdy człowiek rodzi się dłużnikiem społeczeństwa, ponieważ ma udział w korzyściach społecznych, które są wynikiem pracy ogółu. Wskutek tego powinien rozpocząć od spłacenia tego długu, przyczyniając się do ubezpieczeń, dobroczynności publicznej i do wszystkich innych danin i świadczeń, które się prawnie oznaczy. Wolność indywidualna i własność prywatna mają pozostać nienaruszone, pod warunkiem wypełnienia powyższych obowiązków”. Takie stanowisko (tylko ze zmienionym kierunkiem), w formie: „każdy człowiek ma prawo do dywidendy z kapitału jaki wypracowała cała ludzkość”, stało się później sztandarowym hasłem teoretyków Kredytu Społecznego — ruchu zapoczątkowanego przez szkockiego

inżyniera Clifforda Hugh'a Douglas'a (1879-1952). Szkot sformułował swoją teorię demokracji ekonomicznej na bazie krytyki zasad działania ówczesnego systemu bankowego, kreującego (do dzisiaj) oprocentowany dług jako środek płatniczy.

Dzięki Karolowi Mengerowi (1840-1921), powstała ekonomiczna szkoła psychologiczna głosząca, iż „względy moralne, społeczne, altruistyczne lub jakiegokolwiek inne mogą przeważać nad interesem materialnym” Menger uważał, iż „celem ekonomii jest jak najpełniejsze z możliwych zaspokojenie ludzkich potrzeb”. Gunnar Myrdal (1898–1987) szwedzki ekonomista i polityk, profesor uniwersytetu w Sztokholmie — w roku 1974 laureat Nagrody Nobla (współ z F.A. Hayek'iem) za badania z zakresu teorii pieniądza i współzależności pomiędzy czynnikami ekonomicznymi i społecznymi w procesie rozwoju gospodarczego — uważał, że takie podejście może determinować stosunki pomiędzy narodami i doprowadzić do optymalnej współpracy. Wszyscy wspomniani ekonomiści zdawali sobie sprawę z tego, że stosunki ekonomiczne są kształtowane przez człowieka intencjonalnie i nie mają wiele wspólnego z „niewidzialną ręką rynku”. (Cytat: Jacek Andrzej Rossakiewicz *KU RZETELNEJ EKONOMII*).

Krytykę tendencji destrukcyjnych w ekonomii i ukazanie środków zaradczych zaczniemy od prezentacji idei ekonomicznych Silvio Gesella (1862-1930) przedsiębiorcy urodzonego w Niemczech, mieszkającego w Buenos Aires a później w Szwajcarii. Dokonał on prawdziwej teoretycznej rewolucji w ekonomii. W 1891 r. wydał broszurę, w której stwierdzał, iż „wyzysk ludzkiej pracy nie ma swoich źródeł w prywatnej własności środków produkcji, [tak jak to widział Karol Marks], ale raczej istnieje przede wszystkim w sferze dystrybucji jako rezultat wad w strukturze systemu monetarnego. Podobnie jak grecki filozof Arystoteles, Gesell dostrzegał wewnątrz sprzeczną dwoistą rolę pieniądza jako środka wymiany ułatwiającego aktywność gospodarczą z jednej strony i narzędzia siły będącego w stanie zdominować rynek z drugiej. Punktem wyjścia dla badań Gesella było następujące pytanie: Jak można przezwyciężyć charakterystyczną cechę pieniądza jako lichwiarskiego narzędzia siły, nie eliminując przy tym jego pozytywnych właściwości jako neutralnego środka wymiany?” Propozycja Gesella sprowadzała się nie tylko do eliminacji dodatniego oprocentowania kapitału, ale szła dalej; ku opodatkowaniu przestojów pieniądza. Pieniądz w jego teorii traciłby na wartości z czasem. Byłoby to odzwierciedleniem naturalnego procesu zużywania się dóbr, któremu system tradycyjny — oparty na oprocentowaniu dodatnim — przeczy. Ponadto „Gesell nawoływał do stworzenia Międzynarodowego Stowarzyszenia Valuta, które emitowałoby i zarządzałoby neutralną międzynarodową jednostką monetarną swobodnie wymieniającą na narodowe jednostki monetarne państw członkowskich, działającego w sposób umożliwiający ustanowienie sprawiedliwych międzynarodowych stosunków gospodarczych na podstawie globalnego wolnego handlu” (Cytaty według: Werner Onken, *Gospodarka rynkowa bez kapitalizmu*).

Myśl Gesella wybiegała w daleką przyszłość i do dzisiaj jest ważnym źródłem inspiracji dla reformatorów. Współcześnie jego koncepcje także były doceniane. Pozytywnie do idei Gesella podchodzili wybitni ekonomiści; Irving Fisher oraz John Maynard Keynes. Teorie niemieckiego myśliciela zastosowane w praktyce sprawdzały się. Tak stało się w niemieckim mieście Schwanenkirchen oraz w austriackim Woerl, gdzie emisja opodatkowanego pieniądza, który tracił na wartości z czasem, (oprocentowanie ujemne: 1% miesięcznie) spowodowała wielokrotne przyspieszenie obrotu, co doprowadziło szybko do likwidacji bezrobocia. Jednak eksperymenty te równie szybko zostały zakazane przez ówczesne władze, (Bank Austrii). Zwolennicy lichwiarskiego systemu bronili swojego monopolu na

emisję pieniądza (kreację długów), który pomnażał zyski właścicieli kapitału dzięki oprocentowaniu dodatniemu.

Jedną z najważniejszych zdobyczy teorii Gesell'a jest zakwestionowanie przekonania o wartości dodatniej stopy procentowej w zarządzaniu gospodarką, ukazanie jej natury jako narzędzia wyzysku prowadzącego do społecznej patologii i dezorganizacji gospodarki realnej. Pozostając na gruncie przekonania o pozytywnej funkcji dodatniej stopy procentowej ekonomiści nieświadomie lub cynicznie szkodzą społeczeństwu, a w dłuższej perspektywie także sobie samym lub swoim następnym pokoleniom.

Pogłębiona analiza teorii Gesella została zamieszczona w artykule autora: *PIENIĄDZ OPROCENTOWANY UJEMNIE. Geneza i perspektywy, (2003-2012)* link: http://www.rossakiewicz.pl/demokracja/df17_silvio_gesell.html

Drugim filarem ekonomii obywatelskiej jest dzieło Johna Maynarda Keynesa, zaciekle zwalczanego przez rzekomych wyznawców i kontynuatorów, pragnących jego myśl zamknąć z powrotem w „klasycznej” teorii liberalnej, zamiast podkreślać jego starania o oddalenie liberalizmu i zastąpienie go nowymi ideami, dla których Keynes wypracował w teorii ekonomii miejsce.

To puste miejsce jest od 2003 roku wypełniane właśnie ideami *Demokracji Finansowej, Projektem ustawy o zmianie ustawy o Narodowym Banku Polskim*, z 11 marca 2006 roku <http://www.rossakiewicz.pl/demokracja/df03.html> a ostatnio artykułem podsumowującym osiągnięcia teorii: *Nacjonalizacja Pieniądzy* (2015). Słowo nacjonalizacja oznacza tu unarodowienie pieniądza a nie odebranie własności obywatelom przez państwo, jak to robiono w okresie komunizmu.

W *Ogólnej teorii zatrudnienia, procentu i pieniądza*, John M. Keynes pisał: *[...] Opracowanie tej książki było dla mnie długą walką o wyzwolenie się z utartych sposobów myślenia i wyrażania. Czytanie jej musi być podobną walką dla większości czytelników, jeżeli atak autora ma być uwiecznony powodzeniem. Przedstawione tutaj tak mozolnie poglądy są niezmiernie proste i powinny być oczywiste. Trudność polega nie na nowości idei, ale na tym, żeby się wyzwolić od starych poglądów, które są głęboko zakorzenione w każdym, kto otrzymał takie wychowanie jak większość z nas.*

Postawa Keynesa była słuszna; odrzucenie ideologii liberalnej jest warunkiem zrozumienia procesów ekonomicznych. Akceptacja liberalnej ekonomii powoduje, że badacz porusza się w świecie intelektualnej fikcji, bez kontaktu z rzeczywistością. Nadbudowywanie „wiedzy”, choćby w sposób najbardziej logiczny, na wadliwym fundamencie nie prowadzi do poznania — powoduje ugrzęźnięcie w oderwanych od rzeczywistości teoriach, które jako pozór nauki legitymizują liberalizm.

Kluczem do zmiany poglądów przez Keynesa była sprawa popytu efektywnego. Angielski ekonomista zapoznał się z polemiką Thomasa Malthusa z Dawidem Ricardo. Malthus interesował się popytem efektywnym ze względu na powiązanie swojej teorii ludnościowej z rozmiarami produkcji i konsumpcji. Próbował wykazać za pomocą „kilku matematycznych łamigłówek”, że przyrost ludności niebezpiecznie wyprzedza możliwy przyrost produkcji żywności. Malthus poruszył tutaj problem związku pomiędzy wielkością produkcji a wielkością dochodów. Zakładał, że w miarę wzrostu gospodarczego efektywny, całościowy popyt będzie tak wielki, iż przekroczy podaż żywności.

W rzeczywistości było zupełnie inaczej, wzrost produkcji był szybszy niż wzrost liczby ludności. Nadwyżka produkcji umożliwiała wzrost społeczeństwu. Producenci żywności mogli bez kosztów zwiększyć produkcję o 25 %, (o czym wiedział Ricardo), ale nie robili tego, bowiem mieli kłopoty ze sprzedażą towaru, (z powodu niedoboru pieniądza we wspólnocie). Aby zapobiec rozwojowi świadomości ekonomicznej i nie popadać w sprzeczność z fałszywą teorią głoszącą, iż „podaż sama stwarza dla siebie popyt”, postanowiono wyciszyć polemikę wokół popytu efektywnego. Kwestia ta jednak zaistniała w teorii ekonomii i Keynes ją wychwycił:

U podstaw systemu Ricarda, na którym przez ponad wiek opierała się teoria ekonomii, tkwiła myśl, że problem funkcji łącznego popytu można z powodzeniem pominąć. Na próżno Malthus energicznie sprzeciwił się twierdzeniu Ricarda, że popyt efektywny nie może być za mały. Nie będąc w stanie (poza odwołaniem się do faktów znanych z życia codziennego) objaśnić z dostateczną precyzją, w jaki sposób i dlaczego popyt efektywny bywa za mały lub za duży, nie zdołał on stworzyć konstrukcji myślowej, która by mogła zastąpić doktrynę Ricarda. Ricardo opanował tedy Anglię tak niepodzielnie, jak Święta Inkwizycja Hiszpanię. Nie tylko teoria jego została uznana przez City, mężów stanu i świat naukowy, lecz również — co więcej — zamilkły wszelkie spory na ten temat. Problem przestał być przedmiotem dyskusji — po prostu znikł bez śladu. Wielka zagadka popytu efektywnego, którą usiłował rozwiązać Malthus, znikła z kart literatury ekonomicznej. Nie ma o niej żadnej wzmianki we wszystkich dziełach Marshalla, Edgewortha i Pigion, w których to dziełach teoria klasyczna otrzymała najdoskonalszą postać. Problem ten miał istnieć tylko w ukryciu, w podziemnym świecie Karola Marksa, Silvio Gesella i majora C. H. Douglasa.

John M. Keynes dziwił się i pisał: *Jest coś dziwnego i tajemniczego w tym, że zwycięstwo Ricarda było tak przytłaczające. Teoria jego miała widocznie liczne i różnorakie walory dla środowiska, do którego dotarła — to, że wyływały z niej wnioski odmienne od sądów zwykłych śmiertelników, przysparzało jej — jak sądzę — powagi naukowej, natomiast to, że jej praktyczne zalecenia były twarde i często przykre, zdobyło ją cnotą. To, że można było na niej oprzeć rozległą a zwartą konstrukcję logiczną, dodawało jej uroku. To, że przedstawiała krzywdy społeczne i jawne okrucieństwo jako nieuniknione epizody na drodze postępu, a wszelkie usiłowanie zmiany tego stanu rzeczy jako raczej szkodliwe niż pożyteczne, zjednywało jej względy władz. A to, że usprawiedliwiała swobodę działania każdego poszczególnego kapitalisty, zapewniało jej poparcie panującej klasy społecznej stojącej za władzami. Lecz chociaż do niedawna ortodoksyjni ekonomiści nie podawali w wątpliwość samej doktryny, to jednak z biegiem czasu wskutek jej kompletnej niemocy w przewidywaniu zjawisk autorytet jej wyznawców poważnie ucierpiał. Po Malthusie zawodowi ekonomiści mało się przejmowali niezgodnością swojej teorii z obserwowalnymi faktami. Nie wymykało się to jednak uwadze ogółu, który przeto coraz mniej był skłonny przyznawać ekonomistom tę dozę szacunku, jaką darzy uczonych z innych gałęzi wiedzy, których teorie znajdują potwierdzenie w faktach.*

Keynes zaadresował swoje dzieło do swych kolegów ekonomistów, aby to ich w pierwszej kolejności przekonać do swoich poglądów i aby tym samym zlikwidować rozbieżność poglądów na temat wartości teorii klasycznej. Rozbieżności te — jak pisał Keynes — *prawie całkowicie zniweczyły dzisiaj wpływ teorii ekonomii na praktykę i dopóki się ich nie usunie, będą miały nadal te same skutki.[...] Postaram się dowiedzieć, że postulaty teorii klasycznej dają się zastosować nie w ogóle, lecz jedynie w przypadku szczególnym, gdyż sytuacja jaką ona zakłada, jest punktem skrajnym spośród wielu możliwych stanów równowagi. Ponadto teoria klasyczna wyposażyła ów przypadek w cechy obce*

ustrojowi gospodarczemu, w którym żyjemy, i w rezultacie, gdy usiłujemy skonfrontować ją z faktami wziętymi z doświadczenia, okazuje się ona zwodnicza i zgubna.

(Cytaty z J. M. Keynesa: Jacek Andrzej Rossakiewicz *KU RZETELNEJ EKONOMII*, link: <http://www.rossakiewicz.pl/demokracja/Keynes.html>)

John M. Keynes wycofał się z twierdzeń, których kiedyś nauczał. Przejrzał na oczy obserwując wielki kryzys ekonomiczny lat trzydziestych XX wieku. Postanowił sprostować „teorię klasyczną” analizując wnikliwie jej twierdzenia. Książka Keynesa nie jest łatwą pozycją dla człowieka nieobeznanego z doktryną klasyczną, bowiem zakłada ona dobrą znajomość tej teorii, natomiast zdrowy rozsądek nie ułatwia zrozumienia doktryny klasycznej — całkowicie nieprzydatnej i obfitującej w anachroniczne pojęcia, które zaciemniają obraz rzeczywistości i fałszują wizerunek gospodarującego człowieka; jego motywacji, zdolności i uzyskiwanych efektów.

Dalsza część cytowanego artykułu ukazuje zapomniane lub zapoznane dokonania Johna M. Keynesa i jego wizję „eutanzji rentiera”, która przysporzyła mu śmiertelnych wrogów w środowiskach oligarchii finansowej.

Odrzucenie egoistycznych intencji oraz tendencji do manipulowania świadomością ludzi pozwala odzyskać naturalną wrażliwość, umiejętność właściwej oceny faktów oraz zdolność przewidywania. Doskonale widać te zależności na podstawie dzieła Silvio Gesella , który już w 1918 roku przewidział niebezpieczeństwo wybuchu II wojny światowej:

Mimo świętych obietnic narodów wyeliminowania wojny po wsze czasy, mimo wołań milionów „Nigdy więcej wojny”, wbrew wszystkim nadziejom na lepszą przyszłość powinienem powiedzieć; jeżeli dzisiejszy system pieniężny, ekonomia odsetkowa zachowa się, wtedy ośmielam się stwierdzać już dzisiaj, że nie minie i 25 lat, jak staniemy przed nową, jeszcze straszliwszą wojną. Jasno widzę rozwój najbliższej przyszłości. Obecny stan techniki szybko przyspiesza ekonomię do największej produktywności. Będzie szybko gromadzić się kapitał mimo wielkich strat wojennych i będzie wymuszał odsetki do wielkiej podaży. Pieniądze będą wtedy „parkować”. Obszar gospodarczy skurczy się i wielkie armie bezrobotnych staną na ulicy. Na wielu słupach granicznych znajdują się tablice z napisem: „Poszukującym pracy wstęp do tego państwa wzbroniony. Mile są widziane obiboki z grubymi portfelmami”. Tak samo jak w czasach starożytnych pojawią się tendencje do podboju terenów i dlatego znów będą produkowane armaty. Wtedy przynajmniej będzie praca dla bezrobotnych. W niezadowolonych tłumach pojawią się niebezpieczne tendencje wywrotowe a trujący chwast supernacjonalizmu bujnie się rozrośnie. Żaden kraj nie będzie rozumiał drugiego i w końcu znowu może nastać wojna .

Przed podobną perspektywą stoimy obecnie, a w zasadzie jest gorzej, bowiem działania zbrojne i napaści na suwerenne państwa mają miejsce od lat, prymat w tym zakresie wiodą Stany Zjednoczone Ameryki działając głównie na rzecz interesów Izraela. Amerykanie i obywatele innych państw finansują te działania wyrzekając się wpływu na narodową emisję pieniądza, posługując się oprocentowanymi długami zamiast pieniędzmi i płacąc odsetki, które trafiają ostatecznie do kreatorów długu, którzy są cynicznymi wyznawcami idei depopulacyjnych. Tak więc ludzka nieświadomość ekonomiczna wzmacnia najbardziej niekorzystne tendencje w rozwoju gospodarki i całego społeczeństwa.

W takiej sytuacji tym bardziej aktualne są przekonania Johna Maynarda Keynesa oraz pytania o przyszłość, które zadawał:

Jeżeli państwo będzie miało możliwość wyznaczenia ogólnej ilości środków, jakie się poświęca na zwiększenie aparatu wytwórczego, oraz podstawowej stopy wynagrodzenia jego właścicieli, to dokona wszystkiego co jest potrzebne. Ponadto niezbędne środki wprowadzające uspołecznienie mogą być przedsięwzięte stopniowo i bez łamania ogólnych tradycji społeczeństwa.

Pomyślność społeczeństw zależałaby wówczas jedynie od pracowitości, inteligencji, zdolności do podejmowania decyzji oraz umiejętności kierowniczych jego członków. Wysiłek produkcyjny mógłby ulec racjonalizacji, a cele rozwoju społeczeństw zostałyby uwolnione od presji walki o dodatnie saldo bilansu handlowego, jaka się rozgrywa pomiędzy państwami. Dzisiaj walka ta wynika z niedostatków kapitału i często z potrzeby zyskania środków kapitałowych na spłatę lichwiarskiego zadłużenia, ale w ludzkiej obyczajowości jest to wciąż spadek po egoizmie narodowym i rasowym, który już nie raz doprowadził społeczeństwa chrześcijańskie do upadku.

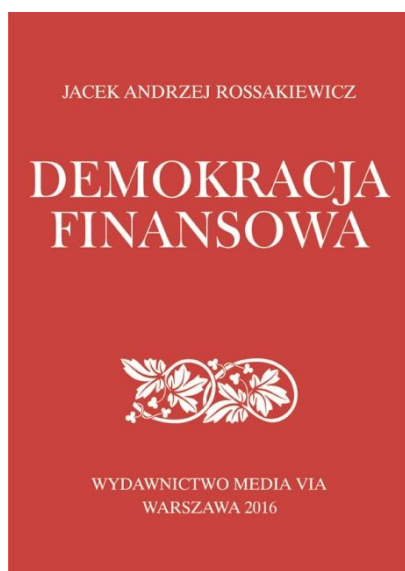
Ogólna teoria... kończy się pytaniami – Czy realizacja tych idei jest złudną nadzieją? Czy są one niewystarczająco głęboko zakorzenione w motywach rządzących ewolucją społeczeństw? Czy interesy, którym te idee zaszkodzą, okażą się silniejsze i bardziej oczywiste od tych, którym

... będą służyć? Ale jeżeli są one słuszne [...] to twierdzą, że byłoby błędem kwestionowanie znaczenia jakiegoś naboru one po pewnym czasie. W chwili obecnej ludzie bardziej niż kiedykolwiek oczekują diagnozy o zasadniczym charakterze, są bardziej niż kiedykolwiek gotowi uznać ją i chętnie ją wypróbują, jeżeli tylko okaże się możliwa do przyjęcia. Niezależnie jednak od tego dzisiejszego nastawienia idee głoszone przez ekonomistów oraz myślicieli politycznych, bez względu na to czy są słuszne, czy błędne, mają większą siłę, niż się powszechnie przypuszcza. W rzeczywistości to one właśnie rządzą światem. Praktycy przekonani, że nie podlegają żadnym wpływom intelektualnym, są zazwyczaj niewolnikami idei jakiegoś dawno zmarłego ekonomisty. [...] Jestem przekonany, że wpływy tych, co bronią swych interesów i przywilejów, ocenia się zbyt wysoko w porównaniu ze stopniowym oddziaływaniem idei.

*

Aby czytelnik mógł się zapoznać z rozwojem idei, o których wspominał Keynes oraz pogłębić obraz DEMOKRACJI FINANSOWEJ, polecam artykuł *W STRONĘ DEMOKRACJI FINANSOWEJ*

http://www.rossakiewicz.pl/demokracja/w_strone_DF.html (data dostępu: 21 czerwca 2005). Artykuł ukazuje podstawowe, idee ekonomiczne teorii.



Ideowe uzasadnienie duchowe i polityczne teorii zawarte jest w książce DEMOKRACJA FINANSOWA z 2003 roku: pilotażowy e-book II wydania: <http://www.rossakiewicz.pl/demokracja/e-book.html>

Obie pozycje stanowią nowy początek zupełnie innej ekonomii.

Na koniec powróćmy do wykładu Prof. Mariana Guzka, który ukazał ideę deetatyzacji promowaną i realizowaną z żelazną konsekwencją przez ekonomistów nurtu liberalnego, neoliberalnego i przez ekonomicznych libertarian. [Link: http://www.pte.pl/pliki/2/21/MGuzek_Aktualne_tendencje_zmian.pdf]

Deetatyzacja ekonomii jest sposobem eliminacji sprawczej roli państwa. Prognozowane przez Foreign Affairs (2015) odejście krajów Europy Wschodniej z takiej drogi rozwoju jest zasadne i powinno zostać zrealizowane jak najszybciej. Trzeba odbudować znaczenie państwa w bankowości i zarządzaniu gospodarką.

Urzędnicy pochodzący z wyborów lub mianowani przez wybrane demokratycznie władze mają obowiązek służyć narodowi, a nie wąskiej grupie międzynarodowych bankierów lub potężnych spekulantów. Urzędnik odpowiada przez wyborcami i nie może stosować ekonomii, która niszczy państwo i społeczeństwo służąc jedynie bankierom, gdyż staje się wówczas, po prostu śmieszny, wręcz żalony – realizuje bowiem swój własny upadek. Powinnością urzędnika odpowiedzialnego za finanse państwa i za rozwój gospodarczy kraju jest dokładnie to, co napisał w swoim czasie John M. Keynes i co było już cytowane powyżej.

Obecnie, po demonetyzacji złota (MFW 1976), naturalnym kierunkiem rozwoju jest wprowadzenie *parytetu gospodarczego pieniądza* według zasad ustalonych przez Jerzego Zdziechowskiego, ministra skarbu Rzeczypospolitej w latach 1925-1926. Ponadto państwo ma możliwość i obowiązek monetyzowania przyrostu gospodarczego pełnowartościowym pieniądzem narodowym, nie ma potrzeby uciekania się do pożyczek, zaciągania oprocentowanych długów: emisji obligacji. Konieczny i zasadny jest powrót do emisji pełnowartościowych pieniędzy zaniedbanej przez lata. Kwota zaległej emisji za lata 1996-2013 obliczona na podstawie danych NBP wynosi 301,2 mld PLN, [J. A. Rossakiewicz – *NACJONALIZACJA PIENIĘDZY- walka o suwerenność monetarną*, 2015, Tabela 2.] link:

<http://www.klubinteligencjipolskiej.pl/2015/08/nacjonalizacja-pieniedzy-walka-o-suwerennosc-monetarna/>

Kwota ta stanowi bazę dla naprawy sytuacji społecznej i gospodarczej Polaków i powinna być uzupełniana na bieżąco według osiągnięć gospodarczych narodu, a także zgodnie z potrzebnymi, planowanymi inwestycjami. Właściwa, zasadna gospodarczo emisja rzeczywistych pieniędzy, emisja Pro Publico Bono, (a nie kreacja oprocentowanych długów) to nowy paradygmat ekonomii, który może zapewnić długoterminową równowagę gospodarczą

[Patrz: <http://www.rzeczynowe.pl/program.html> 2011, a także <http://www.rzeczynowe.pl/tezy.html> Opracowanie Zespołu Naukowego przy WSZ SW, pod redakcją prof. dr hab. inż. Włodzimierza Bojarskiego, 2010-2011]

Chodzi o to, aby etatyzacja ekonomii służyła narodowi, a to jest zależne od jakości pracy mianowanych urzędników. Przykłady właściwej etatyzacji i jej znaczenia dla rozwoju państwa możemy prześledzić na podstawie doświadczeń krajów BRICS, a szczególnie Chin i Rosji. Dobre rozwiązania możemy zastosować na podstawie reform na Węgrzech i w Islandii. Społeczeństwa krajów Europy Wschodniej i Centralnej, w tym Polski właśnie budzą się z letargu, bowiem pozostawanie w nim jest zbyt niebezpieczne, grozi kompletną destrukcją. Międzynarodowa jednostka rozliczeniowa oparta na pracy i jej efektach może być podstawą współpracy międzynarodowej – tak jak to widział Silvio Gesell. Etatyzacja ekonomii nie oznacza powrotu do agresywnego nacjonalizmu ani do merkantylizmu opartego na kulcie złota.

Nadszedł zatem czas na nową ekonomię, na prawdziwą demokrację, która jest nieosiągalna bez demokracji finansowej, opartej na zdrowym rozsądku, racjonalizmie i wartościach etycznych.

Jacek Andrzej Rossakiewicz

Warszawa, 12.03.2016

Autor jest członkiem Zarządu Stowarzyszenia Klub Inteligencji Polskiej